

**RYBIŃSKI O GLOBALIZACJI PRZESĄDÓW | TECZKI LEPPERA
KLASA POLITYCZNA MORDUJE KLASĘ ŚREDNIĄ**

4 sierpień 2004 | NR 8 | Cena 6,20 zł (zaw. 7,50 zł)

www.wprost.pl

Wprost

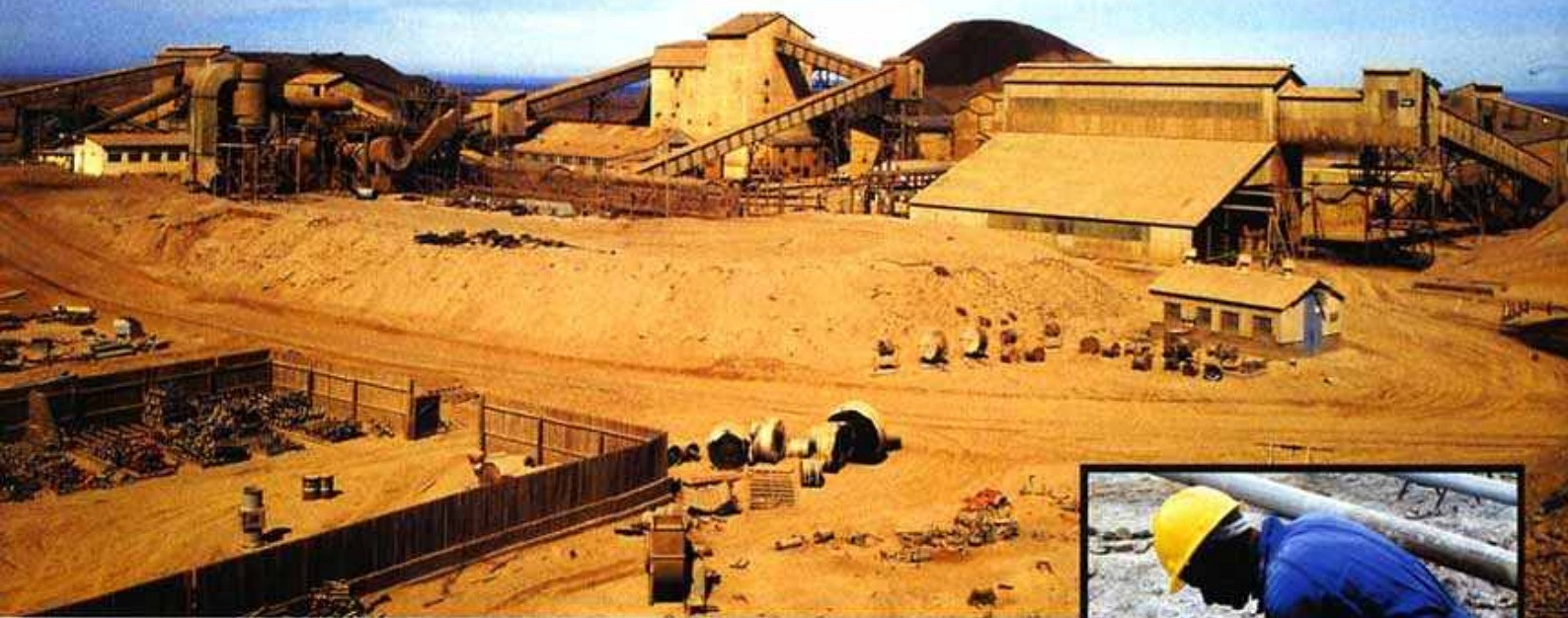
2004

CZŁOWIEK
EPOKI
TERRO
RYSTY
CZNEJ



Diamentowy gułag

Wydobywanie diamentów przypomina **wielkie odkurzanie**



Jacek Pałkiewicz

z Oranjemund w Namibii

Namibijska pustynia wygląda jak wielki śmietnik: obok hałd odpadów uwagę zwracają wraki ciężarówek, wywrotek, spychaczy czy zużyte taśmociągi. Żadna z maszyn, która wjechała na ten teren, nie może go opuścić. To Consolidated Diamond Mines w Oranjemund w Namibii - największa kopalnia diamentów na świecie, która należy do spółki De Beers. Zużyty sprzęt nie może być usunięty z terenu kopalni, bo łatwo byłoby w nim przemycić diamenty. Każda z pięciu tysięcy pracujących tu osób, opuszczając miejsce pracy, jest prześwietlana i poddawana skrupulatnej rewizji osobistej. Gdy czekając na samochód, który będzie mnie obwoził po terenie kopalni, zaczynam grzebać butem w ziemi, strofuje mnie przydzielony anioł stróż - Bronwen Hogan. Regulamin kopalni zabrania zbierania czegokolwiek, co można by wygrzebać z ziemi.

Kopalnia Consolidated Diamond Mines zajmuje teren długości 100 km i sze-



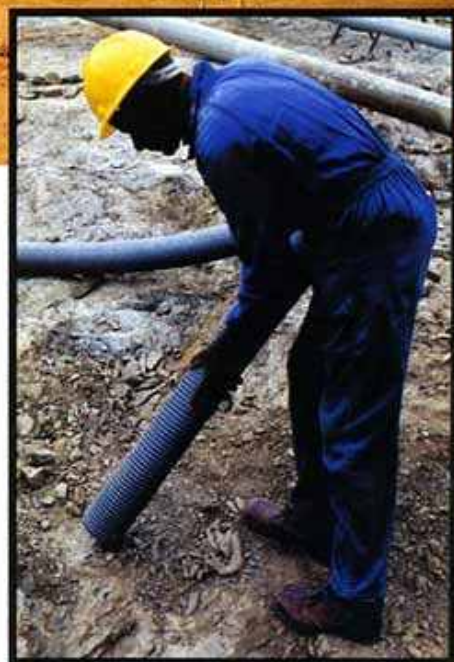
© J. Pałkiewicz/Forum

rokości 5 km wzdłuż atlantyckiego wybrzeża. Całość jest otoczona podwójnym ogrodzeniem trzy-metrowej wysokości, upstrzonym setkami kamer. Ponadto wyrobiska pilnują uzbrojeni strażnicy z psami. Mają do dyspozycji terenowe samochody oraz śmigłowce.

ZAMKNIĘTE MIASTO ORANJEMUND

Liczące 8 tys. mieszkańców zamknięte górnicze miasteczko Oranjemund powstało w 1944 r. Wcześniej nieopodal funkcjonowało miasto Kolmanskop, obecnie przysypane piaskiem. Dominują ładne białe domki ze starannie przystrzyżonymi ogródkami i kortami tenisowymi. W Oranjemund jest boisko do krykieta, kilka klubów i pubów. To oaza spokoju - przestępstw właściwie się nie odnotowuje, a najczęstszym wykroczeniem jest jazda po wypiciu kilku piw w weekendy. Mieszkańcy, którzy są pracownikami kopalni, mają takie przywileje jak bezpłatne mieszkania, służba zdrowia czy szkoły. Nawet benzyna jest tu tańsza niż gdzie indziej w Namibii.

Do Oranjemund nielato jest się dostać. Barman w jednym z pubów Włoch Natalino Leonardi przyjechał do tego miasta, licząc, że zostanie przyjęty do pracy w ochro-



Piasek z odkurzaczy przewożony jest do specjalnej hali, gdzie prześwietla się go promieniami Roentgena

nie kopalni. Miał dobre referencje, pozytywnie przeszedł serię testów, ale nie miał „pokrycia” w dokumentach na rok spędzony w Niemczech. Tłumaczenia na nic się zdały - kompania De Beers przyjmuje tylko osoby z przezroczytymi życiorysami.

WYMIATANIE DIAMENTÓW

Diamenty występują zwykle w postaci żył, w tzw. kominach kimberlitowych - magmie skalnej o niebieskozielonkawym odcieniu. Można je też znaleźć w aluwialnych korytach. Najcenniejsze na ziemi kamienie

szlachetne skryształizowały się dziesiątki milionów lat temu w wysokiej temperaturze i pod dużym ciśnieniem, po czym erupcje i ruchy skorupy ziemskiej wypchnęły je na powierzchnię. Często diamenty niesione nurtem rzeki dostawały się do oceanu (tak było na przykład w Namibii). Potem wysokie fale wyrzucały część kamieni na brzeg, gdzie zostały przysypane piaskiem. Diamenty są wydobywane w ten sposób, że groblami (długimi na prawie pół kilometra) odcina się część oceanu (ponad 200 metrów). To gigantyczna operacja, bowiem budując kolejne groble, trzeba przetransportować ponad 13 mln ton piasku.

Kiedy teren jest przygotowany, pojawiają się 420-tonowe koparki przenoszące w ciągu godziny 2 tys. ton piasku. Po zdjęciu dwudziestometrowej warstwy odsłonięte zostaje skaliste dno. Dopiero wówczas przystępuje się do wydobywania diamentów. Wielkimi odkurzaczami robotnicy wssają piasek, który następnie jest odprowadzany rurami na specjalny pojazd. Ten tzw. koncentrat przewozi się do hali, gdzie jest prześwietlany promieniami rentgenowskimi, w których widać diamenty. Potem strumieniem powietrza oddziela się je od zwirow. Po odkurzeniu skal do pracy przystępuje zespół, którego członkowie wymiatają szczotkami wszelkie zagłębienia i szpary. Gdy wymiatacz spostrzeże diament, unosi do góry rękę. Wtedy podchodzi do niego brygadzysta z małą skrzynką wyglądającą jak skarbonka (nie da się z niej wyjąć kamienia). Brygadzysta zapisuje nazwisko robotnika i odbiera drogocenny kamyk.

Sercem kopalni diamentów jest hala bez okien, gdzie dokonywana jest wstępna selekcja kamieni. Przy długim stole siedzi tam dziesięć kobiet, które rozdzielają diamenty na różne kupki. Robią to pincetami (ręce wkładają w rękawiczki wmontowane wewnątrz szklanego pulpitu). Trzech inspektorów obserwuje ich pracę.

GOŁĄB PRZEMYTNIK

Mimo że w kopalni pracuje 240 funkcjonariuszy bezpieczeństwa, prawie 10 proc. diamentów jest przemycających na zewnątrz. Kiedyś kamienie wnoszono przede wszystkim w skrytkach zrobionych w obcasach butów. Próbowano też przetrzucać pakunki z drogocennymi kamieniami przez ogrodzenie. Przed laty jeden z pracowników ukrył taką paczkę na plaży w pobliżu wyrobiska. Miał ją potem przejąć pilot awionetki. Samolot utknął jednak w wydmy - złodziei aresztowano. Niedawno żona jednego z pracowników doniosła na męża, który wynosił kamienie. Był on zatrudniony jako inspektor ochrony i przez kilka lat współpracował z europejskimi przemytnikami. Kobieta zemściła się na nim za zdradę. Z tego jednak powodu, że długo ukrywała przestępstwo, musiała się wyprowa-

dzić z Oranjemund. Inny złodziej wpadł przez swojego kilkuletniego syna. Wychowawczyni w przedszkolu wyjaśniała, jak wydobywa się diamenty, mieszając białe kulki z piaskiem. Wtedy malec zauważył, że to nie są diamenty, bo on widział prawdziwe, przynieszone przez ojca do domu.

Jednego ze złodziei wykrył aptekarz, który zwrócił uwagę, że pewien klient często kupuje rycynę - znany środek przeczyszczający. Okazało się, że to pracownik kopalni, który wpadł na pomysł, by polykać

krotnie drożej kolejnym odbiorcom, którzy dostarczają je do szlifierni w Amsterdamie, Bombaju czy Nowym Jorku.

Na świecie wydobywa się rocznie diamenty o wadze prawie 100 mln karatów. Tylko jedna trzecia z nich jest wykorzystywana w jubilerstwie. Kamienie o kształtach nieregularnych, matowe, czarne lub zbyt drobne, by można je szlifować, są uzupełnieniem przy produkcji sztucznych diamentów (ponad 60 ton rocznie).



W pomieszczeniu bez okien 10 kobiet - pod okiem inspektorów - segreguje diamenty

kradzione diamenty. Inny złodziej zainspirował się filmem z Jamesem Bondem, w którym agent 007 wykorzystał do szmuglu papugę. Naśladowca Bonda wykorzystał gołębia. Podczas kolejnej akcji obciążony jednak zbyt mocno ptaka, więc ten opadł na ziemię, co zwróciło uwagę ochroniarzy. Po uwolnieniu gołębia od ciężaru wystarczyło śledzić, dokąd poleciał, by nakryć pomyslowego rabusia.

240 ODCIENI

Po obrobieniu kamienie tracą co najmniej jedną trzecią wagi. Ale wartość tych, które ważą tylko karat i są wielkości główki zapalki, sięga 10 tys. USD. Rynkowa wartość kamieni zależy od wielkości, połysku, barwy, czystości i rodzaju szlif. Tylko w zależności od oceny koloru (rozdziela się 240 odcieni) cena może się różnić o 5-20 proc. W ciągu dnia zbiera się ponad pół kilograma diamentów o wartości półtora miliona dolarów (tyle otrzymuje kopalnia). Autoryzowani agenci sprzedają je cztero-

DIAMENTOWA LEGENDA

Właściciele De Beers najbardziej obawiają się chwili, gdy na rynku pojawią się sztuczne diamenty bez skazy i niemożliwe do odróżnienia od naturalnych. - Obawiamy się też psucia rynku przez tak dużych producentów diamentów jak Kongo, Rosja czy Australia. Na razie Rosjanie są kontrolowani przez De Beers, a Australijczycy powstrzymują się od sprzedaży swoich diamentów po dumpingowych cenach - mówi „Wprost” Stanley Sillitoe z Diamond Trading Company w Londynie, należącej do De Beers. Przez tę firmę przechodzi ponad 65 proc. światowej produkcji diamentów. Sillitoe wierzy w siłę legendy naturalnych diamentów De Beers. A nic tak dobrze się nie sprzedaje jak legenda. Jej podtrzymaniu służy reklama, na którą firma wydaje rocznie 110 mln USD. Reklamy są głównie adresowane do amerykańskich kobiet z klasy średniej - kupują one 80 proc. diamentów wydobywanych w Oranjemund. Kupują głównie mit. ■